

## Tębuna przyjaciół i przeciwników

# Sól zwietrzała

## Gros młodego nacjonalisty o katolicyzmie

W żywo redagowanym tygodniku „Prosto z Mostu” znajdujemy artykuł dyskusyjny na temat nacjonalizmu i katolicyzmu. Podajemy obszerny wyjątek:

### Dwa katolicyzmy

Istnieją w Polsce dzisiejszej dwa katolicyzmy: jeden dziewiętnastowieczny, trwożliwy, defenzywny, nie rozumiejący nowych czasów, ani nowej młodzieży, przesiąknięty jakże często wpływami materializmu — katolicyzm, który jak ognia lęka się każdego śmielszego czynu i woli być „lojalny”, buduje sobie tylko kapliczkę we własnym sercu i tak często zapomina o tym, że „wiera bez uczynków jest martwa” — ten katolicyzm, który wraz z Maritainem zakłada „Stowarzyszenia Przyjaciół Izraela”, a z Mauriacem bada tylko ciemne dno własnej duszy, a który czyni więcej złego dla religii i Kościoła, niż cała propaganda komunistyczna. I jest ten drugi katolicyzm wojujący, odważny, nie lękający się publicznych katolickich wystąpień ani więzień, czytając stale Ewangelię (o, zgroz! — na wzór protestancki!), ten katolicyzm, który jest społecznie radykalny i walczy z nieprawościami kapitalizmu, który wydał „Gospodarkę Narodową” Adama Doboszyńskiego, a w Radomskim nauczył chłopów polskich przez walkę z żydami realizować praktycznie katolickie zasady społeczne wielkich Papieżów (1500 nowych placówek drobnego handlu i rzemiosła! — tak, tak, starsi panowie z Krakowa!) — ten katolicyzm, który przeprowadził (o, zgroz!) „narodową pielgrzymkę młodzieży akademickiej do Częstochowy i rzucił tej młodzieży wielkie, zdobywcze hasło: „katolickie państwo polskiego narodu”.

### Faulhaber niepotrzebny

Ten drugi, prawdziwy katolicyzm, nie musi tworzyć frontu antykomunistycznego, bo on z komunizmem walczy na każdym kroku i nieraz go pokonuje. Ale „Głos Narodu” wciąż chce „frontu katolickiego”? Czyżby takiego jakich tyle potworzyło się w Polsce w ostatnich czasach? Zapewne razem z konserwatystami ze sanacji, tymi, co jak na ironię pisują w „Buncie Młodych”, a wśród których p. Pruszyński już czeka ze swoją „rolą Faulhabera” dla ks. Kardynała Hlonda, niby jako dla pogromcy polskiego ruchu narodowego! Nie doczeka się!

### Zespołenie katolicyzmu z nacjonalizmem

Polski ruch narodowy, szczególnie w młodym pokoleniu, je-

śli idzie o myśl polityczną związaną z zagadnieniem katolicyzmu, kroczy własną drogą. Uważa, że katolicyzm polski winien się tak ściśle zespolić z ruchem narodowym, dając mu wykształconą w ciągu wieków podbudowę filozoficzną - moralną, aby nie trzeba było tworzyć dopiero na poczekaniu wtedy, gdy niebezpieczeństwo zagraża, „frontu katolickiego”, ale, by front taki istniał, stale, złożony z Polaków połączonych jedną myślą: katolickim idealizmem w myśli i czynie. Ci Polacy tak się przejmą katolickim poglądem na świat, że cokolwiek by czynili, będzie to robione tak, aby było zgodne z dobrem religii Chrystusowej i Kościoła. Na szczęście front taki stały, katolicko - narodowy, z każdym dniem, z każdym rokiem staje się silniejszy w miarę, jak na arenę życia publicznego wcho-

dzą nowe pokolenia Polaków, wychowanych już w wolnej Polsce. Cieszymy się zaś wszyscy, kiedy patrzymy, jak ten front umacnia najlepiej ów młody ksiądz wikary, który po za zwykłą pracą duszpasterską działa gorliwie w Akcji Katolickiej, głosi kazania przeciw masonerii i komunizmowi oraz zakłada chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

### Katolikom defensywnym...

A cóż powiedzieć o tych katolikach defensywnych pierwszego typu? Ci albo zmieniają się, albo też zgina duchowo i będzie można zastosować do nich ewangeliczne słowa: „Wy jesteście solą ziemi. Lecz gdyby sól zwietrzała, czemuż ją nasolić? Na nic się już nie zda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi”. (Mat. 5, 13). („Sól zwietrzała”).

Witold Nowosad.

# Zaprzepaszczenie idei sportu olimpijskiego

## to jeden z powodów naszych porażek zagranicą

W kilka tygodni po zawarciu traktatu wersalskiego, Hindenburg powiedział: „Wojnę światową wygrał wysportowany, wytrzymały na trud i znoje — żołnierz amerykański”.

I dziś, gdy przeglądamy tabelę zwycięstw 11-tej olimpiady berlińskiej i obserwujemy zbrojenia Niemiec — tendencja tych słów Hindenburga jest aż na zbyt jaskrawą. Niemcy zespołowali na olimpiadzie zajęli pierwsze miejsce przed Stanami Zjednoczonymi. W chwili obecnej żadne państwo, może jedynie za wyjątkiem Włoch — nie ma tak dobrze wysportowanych mas społecznych.

### Sport w masach

Sport dla wszystkich narodów zbrojących się, stał się jedną z najważniejszych dziedzin życia państwowego, na którego propagandę przeznaczono olbrzymie sumy pieniężne. Mowa tu przede wszystkim o sporcie rekordowym, olimpijskim, który przez państwa zbrojące się otaczany jest szczególną opieką.

Przed wszystkim nas intere-

suje rozwój sportu w Trzeciej Rzeszy. Dyktator sportu niemieckiego Schammer von Osten, ujął sport niemiecki w specjalne ramy, w celu umasowienia go. Z mas tych wyrosli rekordziści, którzy raz po raz zagarniali medale i punkty dla barw niemieckich.

Wystawiając olbrzymią ilość zawodników wykazali jak wielce umasowiony jest sport w Niemczech. To umasowienie sportu niemieckiego nie ma tylko na celu zdobywanie medali olimpijskich, ale uodpornienie obywatela niemieckiego na wypadek wojny!...

### Idea sportu olimpijskiego

Niemcy wyszli ze słusznego założenia, że tylko sport olimpijski, rekordowy, a nie wychowanie fizyczne ze swymi nudnymi ćwiczeniami cielesnymi i „sport dla przyjemności” może dać pełnowartościowego obywatela. Wartości tętny fizycznej: zimną krew, stalowe nerwy, sportowca, wytrzymałość, szybkość, zmysł orientacyjny — są to przymioty, które nie da nam wychowanie fizyczne i sucha

gimnastyka, a tylko sport olimpijski!

Nad osiągnięciem tych zalet trzeba długo pracować. Przecież jest wiadomym, że i w starożytności, tworzone grupy żołnierzy i różnymi ćwiczeniami sportowymi zaprawiano ich wytrzymałość. I dziś w nowoczesnej wojnie potrzebny jest obywatel o niezwykłych mięśniach.

Propagowanie wychowania fizycznego, w ramach przysposobienia wojskowego w szkołach i w wojsku, z pominięciem idei sportu olimpijskiego, rekordowego — zahamowało całkowicie rozwój naszego sportu reprezentacyjnego, przyniosło fatalne następstwa skutki.

### Mocniej, wyżej, szybciej

Zamiast zdrowych obywateli, mamy na komisjach poborowych coraz więcej kalek. Wychowanie fizyczne, „sport dla przyjemności”, propagowane przez 10 lat w szkołach, — to metoda, której żadne państwo na świecie dziś się nie trzyma.

Młodzież trzeba dopuścić do klubów sportowych, uprzednio uzdrowiwszy tam panujące niezdrowe stosunki.

Tak, jak w każdej dziedzinie, tak i w sporcie musi być idea! Młodzież w Polsce należy dopuścić do idei sportu olimpijskiego, w imię hasła: „Citius, altius, fortius”, czyli — mocniej, wyżej, szybciej.

Gdzież właściwie ma młodzież trenować?...

Przecież za wyjątkiem bardzo nielicznych szkół, naogół w Polsce szkoły nie popierają sportu, nie mają trenerów sportowych, odpowiednich stadionów, sprzętu, basenów pływackich i t. d.

Ma natomiast tylko wychowawców fizycznych, którzy nudzą młodzież skakankami i suchą gimnastyką.

Czy pokaz gimnastyczny jakiejś grupy przyciągnie na boisko tłumy widzów?...

Propaganda kultury fizycznej wśród mas leży właśnie w idei olimpijskiej, w rekordzie! I ta

### Ostatnia droga

#### załogi „Pourquoi Pas?”

REYKJAVIK, 19.9. Wczoraj wieczór przybył tu statek nadbrzeżny, przywożąc zwłoki 22 ofiar katastrofy statku „Pourquoi pas?”. Flagi w mieście opuszczone były na znak żałoby do połowy masztu. W porcie zgromadziły się olbrzymie tłumy mieszkańców. Zwłoki ofiar katastrofy przykryte były flagami.

Jedyny, pozostały przy życiu członek załogi „Pourquoi Pas?” sternik Gonidac, postępował za konduktem żałobnym obok konsula francuskiego.

### Brat zabił brata

WILNO, 19.9. Na tle porachunków majątkowych we wsi Puhacz, pow. miedzińskiego, wynikała bójka między braćmi, Piotrem i Józefem Szmitem, w czasie której Józef Szmitem zabił brata ciosami odważnika w głowę. Chcąc upozorować zabójstwo, powiesił trupa w stodole.

## A B C sportowe

# Lekkoatleci nasi prowadzą

## Z Węgrami 36,5:33,5 -- z Belgią 35:25 pkt.

### Dobre wyniki na 400 i 1500 m.

Na pierwszorzędnym przygotowanym do zawodów lekkoatletycznych stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczął się w sobotę podwójny mecz reprezentacji lekkoatletycznej Polski z Belgią i Węgrami. Organizatorzy mieli doskonały pomysł łącząc te dwa mecze w jeden, bo w ten sposób wzmożła się atrakcyjność imprezy. Z wyjątkiem skoku o tyczce, gdzie startowali tylko Polacy i Węgrzy, wszystkie pozostałe konkurencje pierwszego dnia rozegrano przy udziale trzech reprezentacji. Punktację obliczano oddzielnie dla meczów Polska — Belgia i Polska — Węgry.

Pierwszy dzień przyniósł prowadzenie naszym lekkoatletom za równo z Belgią (35:25 pkt.) jak i Węgrami (36,5:33,5). W drugim dniu zwycięstwo nad Belgią jest prawie pewne. Natomiast jeśli chodzi o Węgry, reprezentanci nasi będą musieli dolożyć wielkich starań.

Bardzo emocjonujący wypadły biegi, zwłaszcza 400 i 1500 m. W biegu na 400 m. Śliwak i Gąsowski spisali się znakomicie, schodząc jako nieliczni z dotychczasowych polskich 400-metrowców poniżej 50 sekund, szczególnie wynik Gąsowskiego zasługuje na uwagę. Belgowie nie mieli tu nic do powiedzenia.

Z całym zadowoleniem notujemy wynik Kucharskiego na 1500 m. Mimo, że Kucharski zwoinił wyraźnie na ostatnich metrach, osiągnął czas gorszy od rekordu polskiego Kusocińskiego ledwie

o 0,2 sekundy. Jak się okazuje, Kucharski obok 800 m. stał się specjalistą również i na 1500 m. Przebieg tej konkurencji był bardzo emocjonujący. Prowadzenie obejmowali niemal co 100 metrów co raz to inni zawodnicy. Zwycięzca był bezkonkurencyjny, i zwyciężył łatwo.

Kompromitując zakończył się dla nas bieg na 100 m. Pomijając już odległe miejsca, czasy osiągnięte przez Trojanowskiego i Zasłona, stoją na poziomie A klasy. Błąd wypadł bieg na 400 m. przez płotki, zwłaszcza dla Niemca (Polska), który znalazł się tu wyraźnie przez pomyłkę. Zwycięzca Bosmans był bez konkurencji, chociaż drugi z kolei Kovacs zachwycał wspaniałym stylem.

Pchnięcie kulą przyniosło nam całkowity sukces. Gierutto i Fiedoruk zajęli dwa pierwsze miejsca. Podobnie i skok wzwyż okazał się naszym mocnym punktem, gdzie Hofman i Gierutto podzieliли się z Węgrem punktami. Sznajder w skoku o tyczce, poza pierwszym miejscem powtórzył wynik olimpijski, to zn. osiągnął 4 m. Próba pobicia rekordu (poprzeczka była na wysokości 4,20) przez Sznajdra nie powiodła się.

Szczegółowe wyniki techniczne były następujące:

100 m. 1) Kovacs (Węgry) 10,6, 2) Gyenes (Węgry) 10,7, 3) Guthy (Belgia) 11,2, 4) Trojanowski (Polska) 11,4, 5) Zasłona (Polska) 11,6, 6) van den Diesche (Belgia) 12 sek.

Kula: 1) Gierutto (P.) 15,05 m., 2) Fiedoruk (P.) 14,79, 3) Horvath (W.) 14,54, 4) Csanyi (W.) 14,37, 5) van den Voorde (B.) 13,55, 6) Vos (B.) 12,49.

Skok wzwyż: 1) Hofman (P.), 2) Gierutto (P.), 3) Kerkovitz (W.) wszyscy po 1,84, 4) Cserna (W.) 1,80, 5) Chartier (B.) 1,65, 6) Binet (B.) 1,60.

1500 m. 1) Mostert (B.) 3:53,7 (nowy rekord belgijski), 2) Kucharski (P.) 3:54,2 (zaledwie 0,2 sek gorzej od rekordu polskiego), 3) Igloi (W.) 3:56,4, 4) Noji (P.) 3:57,2, 5) Rathonyi (W.) 3:59,6, 6) Schroeve (B.) 4:08,4.

400 m. przez płotki: 1) Bosmans (B.) 54,4, 2) Kovacs 54,9, 3) Heljas (W.) 55,6, 4) Maszewski (P.) 56, 5) Regemutter (B.) 57,2, 6) Niemiec (P.).

400 m. 1) Vadas (W.) 48,8, 2) Śliwak (P.) 49,6, 3) Gąsowski (P.) 49,8, 4) Zsitvai (W.) 49,9, 5) Prinsen (B.) 51, 6) Bondu (B.) 51,1.

Skok o tyczce: 1) Sznajder (P.) 4 m., 2) i 3) Moróńczyk (P.) i Baecalmasy (W.) po 3,80 4) Csanyi (W.) 3,75.

## Kronika sportowa

### Z BIAŁEGO SPORTU

Półfinałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrany w Katowicach pomiędzy WLTk (Warszawa) a Pogonia (Katowice) przyniósł po pierwszym dniu następujące wyniki. Tarłowski pokonał Spychałę 6:3, 3:6, 6:3, a Bratek zwyciężył Małuczyskiego 7:5, 6:3. Grę mieszaną pomiędzy parą Matuszewska — Spychałę i Gajdzianka — Tarłowski przegrano przy stanie 6:1, 4:6, 2:2.

### SPORT U OBCECH

— Amatorski mistrz Europy w boksie Zehetmayer (Austria), który wycofuje się z czynnego życia sportowego, rozegrał w swej karierze sportowej 200 walk, z czego 168 zwycięskich.

— Szigen (Węgry) osiągnął wspaniały sukces, zdobywając aż trzy tytuły w mistrzostwach tenisowych Węgier.

— Międzypaństwowy mecz tenisowy Niemcy — Estonia, w którym Rzeszę reprezentowali: Lund i Gerstel, przyniósł zwycięstwo Niemcom w stosunku 4:1.

### WILNO CZĘKA

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Wilnie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Prace organizacyjne prawie już są zakończone. Wilnianie spodziewają się przyjazdu około 100 zawodników z całej Polski.

MARYNARZE NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH

Mistrzostwa lekkoatletyczne marynarki wojennej w Gdyni, rozegrane przy udziale 50 zawodników przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo WKS — Flota (Gdynia) przed „Flotyllą” (Pińsk) i MD „Ło” (Puck).

### RESPEKT DLA P. O. S.

Warto zanotować uchwale łódzkiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego, na mocy której w przyszłości zawodnicy, nie posiadający Państwowego Odznaki Sportowej, nie będą mogli brać udziału w zawodach zarówno towarzyskich jak i mistrzowskich.

## Wilno w hołdzie

# Swemu Arcypasterzowi

W tych dniach Wilno uroczystie obchodziło 10-lecie rządów pasterskich Metropolity wileńskiego J. Eks. Ks. Arcybiskupa Romualda Jalbzykowskiego. Z całej archidiecezji, z najbardziej zapadłych kątów Wileńskiego przybywają do Wilna liczne wieczerki, by wziąć udział w uroczystościach i oddać hołd Arcypasterzowi.

Miasto w tym dniu przybierze odświętny i uroczysty wygląd. Jubileusz rozpocznie się od nabożeństwa w Ostrej Bramie, poczem nastąpi na placu Katedralnym składanie życzeń przez organizacje społeczne i całą katolicką ludność. Uroczystości zakończy akademii w Teatrze Miejskim na Pohulance.

Tak Wilno święcić będzie 10-letnie rządy 40-go z kolei biskupa wileńskiego.

W ciągu pół tysiąca lat widziało Wilno 39 biskupów - ordynariuszy. Pierwszym biskupem po utworzeniu w r. 1387 diecezji wileńskiej był ks. Andrzej Wasilko. Wynosi go na stolice wileńską przy chrzcie świętym Litwy Władysław Jagiełło, wdzięczny za skłonienie królowej Jadwigi, podczas bytności ks. Wasilko na dworze królewskim w Krakowie do małżeństwa z Jagiełłą. Rządził on archidiecezją wileńską 10 lat.

Najdłuższe rządy, bo 36 lat wynoszące (1686 — 1722) sprawował ks. dr. Konstanty Brzostowski. Dokonał

on koronacji obrazu Matki Bożej w Trokach, wystawił i oddał Rochitom kościół w Trynopolu, pomógł Dominikanom wystawić kościół w Kalwarii oraz ufundował pałac w Werkach.

W ciągu jednak już wieku XIX i początku XX żaden z biskupów nie doczekał nawet 10-letnia swych rządów w Wilnie. To też jubileusz obecny jest szczególnie drogi sercom wilnian.

Syn ziemi mazurskiej, wyświęcony na kapłana w r. 1901, ks. Jalbzykowski już w r. 1918, mając lat 42, zostaje w Łomży konsekrowany, w obecności Monsignora Rattiego, obecnego Papieża, na biskupa. Po 8 latach rządów w Łomży, podczas których przechodził i ciężkie chwile, jak uwięzienie przez bolszewików, i tak miłe, jak dzień nominacji na pierwszego honorowego obywatela m. Łomży, biskup Jalbzykowski w dn. 8 września 1926 r. zostaje mianowany Arcybiskupem Diecezji Wileńskiej.

Najbardziej epokowym zdarzeniem rządów J. Eks. Ks. Jalbzykowskiego w Wilnie była koronacja cudownego Obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Po nim nastąpił remont Bazyliki wileńskiej i pozyskanie dla Kurii Metropolitalnej pięknego gmachu przy placu Katedralnym, gdzie się mieszczą obecnie cenne archiwa diecezjalne.

A oprócz tego szereg kongresów eucharystycznych, założenie i rozwój we wszystkich parafiach „Kręjatę Eucharystyczną”, tężyzna „Akcji Katolickiej” na podległym terenie — oto plan Jego prac arcypasterskich. Rozległą archidiecezję wileńską, obejmującą całe województwo wileńskie i część białostockiego i nowogródzkiego Arcybiskup Jalbzykowski, mimo złego stanu zdrowia, trzy razy wizytował, odwiedzając najbardziej odległe parafie i zapoznając się z ludnością katolicką i jej bolączkami na całym podległym Mu obszarze.

To też nie dziwnego, że w dniu Jubileuszu nie tylko Wilno, stolica Jego rządów, ale cała Wileńszczyzna, czy to przez swych delegatów, czy na miejscu podczas uroczystych akademii, złoży hołd i najgorętsze życzenia swemu Arcypasterzowi.

Z. K.

### Aresztant uciekł z sądu na rowerze

W Radziejowie Śląskim przebywający przed rozprawą sądową pod strażą policjantów na korytarzu sądowym 36-letni aresztant, Henryk Kania, skorzystał z chwilowej nieuwagi eskorty i natłoku publiczności i wyskoczył z okna pierwszego piętra na dziedziniec, po czym wskoczył na znajdujący się tam rower i odjechał w kierunku kopalni „Wawel”. Pościg nie dał rezultatu.